



VOL. 41, Nos. 3 & 4

THE TATRA EAGLE

FALL, WINTER, 1988



W 70 ROCZNICĘ ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI ODDAJEMY HONÓR BOJOWNIKOM O WOLNOŚĆ POLSKI ORAZ MEŻOM STANU KTÓRZY MAJĄ TAK WIELKIE ZASŁUGI DLA ODRODZENIA PAŃSTWA A PRZEDEWSZYSTKIM JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU, ROMANOWI DMOWSKIEMU, IGNACEMU PADEREWSKIEMU I WINCENTEMU WITOSOWI.

List z Zakopanego
20 XI 1988 r.

70 LECIE HYRNEGO CASU

Barz Honorny Gazdo Góralskiej Ślebody "za Wodom" Panie Janie Gromada,

(...) Nie downo obchodzili my u Nos piyrwszy roz od 50 roków godnie dziyń 11 listopada, tj. 70-lecie hyrnego casu kie orły z tatrzańskij dziedziny niby śpiący rycerze pošli sie bić o ślebody naskiej polskiej ziymy. Górole w tamtyk rokak oddali nowiekse zasługi - som dobrze wiecie to ze swojego zycio. My młodzi po rokak kcieli my przybocyć starsym a nauczyć i pokazać nasemu pokoleniu hańte roki. Toz to Związek Podhalan w Zokopanem godnie obchodził to święto. Bez miesiąc co wtorek były posłady góralskie min. z takimi tytułami jak "Józef Piłsudski i ruch Legionowy na Podhalu" ftoře głośli mgr. St. Żygadło - "Droga Polski do Niepodległości" głośli dr Bukowski, opiekun kopca J. Piłsudskiego czy "Piłsudski a Zakopane" - dr. Wincenty Galica. Było tyz odstónięcie liter na chałupie ka siedziół i tworzył Legiony J. Piłsudski. Spotkanie dzieci przy drzewie wolności ftoře 70 roków temu sadziły tyz dzieci przed Starym Kościołem - przekozano była warta pokoleń. Związek godnie przeset pod pomnik Grunwaldzki a pote drogom downom J. Piłsudskiego pod Skocznie. Była i kwila wspominku na cmentorzu w kwaterze Legionowej i Msza św.

Pisem Wom o tym bo som to dlo mnie, dlo młodego pokolenie kwile wielkie. Bez roki dusono ślebody i prowdą puszcła i młode pokolenie dowiedziało sie jak Polska sie budziła do Niepodległości.

Zycę całyj redakcji śyckiego dobrego z okazji 40 lecia "Tatrzańskiego Orła" a i tyz złożę zycenie świąteczne wselinjakiej pomyślności, duzo, duzo zdrowio i boskiej opieki. Ostańcie z Panem Bogiem.

Franciszek Bachleda-Księdziorz

Franciszek Bachleda-Księdziorz

PODŁUG STAROŚWIECKIEGO ZWYKU

Hej, Bracio!

Na bok sprzecki - zgoda do kosora,
owcary u węgłów z okowami na karku
niek wrogom i niepilcom zbocom,
ze porządek być musi.

.....
Kozdy mo prawo po swojemu izbe pozamiatać...

.....
Hej, wroz!

Jutro, lem świt
niek nos obudzi juhaski gwizd:
rombanicki do gorzci -
kozdy z nos zrobi krzyz na cole
i zbocy downe zdrówkanie:
"Pon Bóg z nami! - I Duch Święty!"

.....
Honielnicy zakrzyknom: "Hore, do doja!"...
My juhasi - twardo na siedokak siedzący
skórtoty ściśniemy oboma rękami -
mleko zburzy w gieletak:
"Dość! - u Boga więcej!"

.....
Moze powies Bracie, ze to staroświeckie?!
To nic - takie być musi -
"Bez Boga, ani do proga."
Komu sie nie widzi to do pola...
niek szczęcio suko na swojom ręce -
zawse moze popytać o nawrót!...

.....
My syčka społem uklękniemy na kolano prawe:
Baca - plasterkiem oscypka uracy kozdego
kto godzien!
Dzieci zaś obdarzy redykołkami,
kielo to radość jelonka, kacke,
abo tez parzenice dostać...

.....
Hej, wroz - gromada -
juhaski gwizd do kiedla nos zwotoł:
teroz ino poleku - godnie i zgodnie -
dzwonki Prowdy przypniemy językom:
niek świat usłysz, ze znowa
Idziemy!

.....
Baco - zanućcie wierchowom
a my ujmiemy za wami!

"Pobłogostow Boze
z wysokiego Nieba,
zeby nigdy w Polsce
nie zabrakło chleba..."

Zakopane, 31 sierpnia 1980 roku

THE TATRA EAGLE

Issued quarterly by the Polish
Tatra Mountaineers Alliance,
Inc. Circle XI of Passaic, N.J.
Co-Editors:

Jane Gromada Kedron
Dr. T.V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

Editorial Board Chairman:

Jan W. Gromada

Address all correspondence
to: Jan W. Gromada 264 Palsa
Ave., Elmwood Park, N.J.
07407.

Subscription rate:

\$5.00 in the U.S.A.

\$7.00 outside of the U.S.A.

HONOROWY PATRONAT

Zarząd Główny Zw. Podhalań
Chicago, IL

Józef F. Króziel

(Prezes Zw. Podhalań)

Chicago, IL

Stanisław Dzierzega

(Wiceprezes Zw. Podh.)

Chicago, IL

Dr. Leopold Bobak

Uniontown, PA

Prof. Stasia Boblak Callan

Penfield, N.Y.

Mrs. Kazimiera Dabrowska

(Hon. Wiceprezeska Z.P.P.A.)

Chicago, IL

Mr. Edward Fiółek

Chicago, IL

Mr. & Mrs. A. Kasper

Hackettstown, N.J.

Mr. & Mrs. Jan Ciupak

Lombard, IL

Mrs. Eleonora Szczurek

Rimbey, Alberta, Canada

Mr. & Mrs. Frank Topór

Sunnyvale, CA

Mr. Jan S. Gacek

(Prezes Koła 16)

Utica, N.Y.

Mr. Andrzej Czyśczoń

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Leopold Michniak

(Prezes Koła Ciche)

Chicago, IL

Dr. Jan Harbut

Southington, CT

Miss Stephanie Bachleda

Pittsburgh, PA

Mrs. Stefania Guziak

Chicago, IL

Koło 41 Zw. Podh. Wróblówka

Chicago, IL

Koło Czarny Dunajec

Związek Podhalań

Chicago, IL

Koło Białka Tatrzńska

Zw. Podhalań

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Jacek Toczec

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Mieczysław Koenig

(Prezes Koła Witów)

Chicago, IL

Koło Zw. Podhalań Witów

Chicago, IL

Koło 38 Ludźmierz

Chicago, IL

PATRONAT

Ks. Stanisław Tylka

Leeds, England

Mr. Andrzej Wróbel

(Honorowy Prezes)

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Stanisław Janik

(Honorowy Prezes)

Orland Park, IL

Mr. & Mrs. Józef Gil

(Honorowy Prezes)

Chicago, IL

Mr. S. Dzierzega

(Wiceprezes Zw. Podh.)

Chicago, IL

Dr. & Mrs. Adam Lis

Portland, OR

Mr. & Mrs. Stefan Markowski

Clifton, N.J.

Mr. & Mrs. Leon Jałowy

Hickory, N.C.

Mr. & Mrs. Jan Kantor

(Prezes Koło Czarny Dunajec)

Arlington Hts., IL

Mrs. Stefania Guziak

Chicago, IL

Mrs. Bronisława Borzęcka

Chicago, IL

Mr. Wincenty Gawron

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Jan Chlebek

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Władysław Tokarz

Chicago, IL

Koło nr. 8 Zw. Podhalań

im. gen. A. Galicy

Chicago, IL

Koło Zw. Podhalań Gronków

im. J. Nowaka

Chicago, IL

Mr. Stanisław Szymusiak

Chicago, IL

Mr. & Mrs. J. Butera

Norridge, IL

Mr. & Mrs. Eugeniusz Ziezio

Utica, N.Y.

Mr. Joachim Bryja

(Bibliotekarz Zw. Podh.)

Chicago, IL

Mr. Ferdynand Błazończyk

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Franciszek Bobak

Chicago, IL

Mr. & Mrs. R.H. Ziolkowski

Chicago, IL

Mrs. Aurelia Szlosowska

Brooklyn, N.Y.

Mrs. Agnieszka Wójcik

Garfield, N.J.

Mr. & Mrs. Frank Pogoda

Clifton, N.J.

Mr. & Mrs. Jan M. Miętus

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Józef Zaborski

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Jan M. Komperda

Addison, IL

Mr. & Mrs. Sebastian Gacek

Utica, N.Y.

Mrs. Rozalia Szura

Wallington, N.J.

Mr. Jerzy Mikulec

Detroit, MI

Mrs. Ludwina Krupa

Chicago, IL

Mrs. Zofia Bielska

Arlington Hts., IL

Mr. & Mrs. Jan Masny

Passaic, N.J.

Władysław Furtak

Shelton, CT

Edward Łojas

Wallington, N.J.

Koło Zw. Podhalań Ciche

Chicago, IL



LIST OD REDAKCJI

KOCHANI CZYTELNICY,

W imieniu całej redakcji "Tatrzńskiego Orła" pragniemy podziękować za całego serca polskiego, amerykańskiego i podhalańskiego za nadesłane życzenia z okazji 40 lecia naszego czasopisma oraz za wszelką pomoc okazaną nam w tym czasie. Przedewszystkiem dziękujemy naszym przyjaciołom pisarzom, artystom i działaczom podhalańskim zarówno ze Stanów Zjednoczonych jak i z Polski za ofiarną, bezinteresowną współpracę. Dziękujemy również Wam, Kochani Czytelnicy, za Wasze zainteresowanie i za wszelką pomoc. Bez Waszej płynącej z podhalańskiego ducha polskiego pracy i Waszego wsparcia duchowego jak i materialnego, "Tatrzński Orzeł" nie mógłby ukazywać się nieprzerwanie od 40 lat.

My ze swej strony nadal starac się będziemy ażeby pismo to nasze dalej służyło utrwaleniu i rozwojowi wszystkiego, co w historii Podhala i w kulturze podhalańskiego było i jest szlachetne i piękne.

Z miłym pozdrowieniem i staropolskim, góralskim Bóg zapłać,
Zawsze szczerze życzliwi: dr Tadeusz Gromada i Janina Gromada Kedron,
współ-redaktorzy "Tatrzńskiego Orła".



Wanda Czubernatowa

ANIELSKA DOLA

Kolędka

Przyleciały z nieba
pierzaste anioły
każdy uśmiechnięty
golusieńko goły
Chodzą za oknami
machając skrzydłami
ej kolęda kolęda!

Przyniosły Dziecinę
małą jak ziarneczko
proszą gospodarzy
o małe łożeczko.

Złota gwiazda świeci
radość zewsząd leci
ej kolęda kolęda!

Okna jasno świecą
wkoło pachnie chlebem
anioły na polu
ocukrzone śniegiem

drzwi pozamykane
Dzieciatko kochane
ej kolęda kolęda.



NIKIE BEDZIE POCHWOŁONY JEZUS KRISTUS. NA SCĘŚCIE, NA ZDROWIE, NA TO BOŻE NARODZENIE ABY PON JEZUS DOŁ DOCKAĆ DRUGIEGO BOŻEGO NARODZENIA W SCĘŚCIU, W ZDROWIU, W MNIEJSZYCH GRZYCHACH, WE WIĘKSZYCH RADOŚCIACH, W BOSKICH MIŁOŚCIACH, W URODACH HOJNIEJSZYCH W OBORZE, W KOMORZE, JAKEŚMY TEN ROK PRZEŻYLI.

- EJ WIERA, DEJ TYZ, BOZE, DEJ...

Sprawozdanie z jubileuszu 40 lecia "Tatrzańskiego Orła"

"WIECZÓR W TATRACH"

Dnia 6 listopada 1988 r. odbył się w Robin Hood Inn w Clifton, N.J. Bankiet Jubileuszowy "Wieczór w Tatrach".

W skład Komitetu Honorowego weszli: Jan W. Gromada, "Chairman" Sztabu Redakcyjnego "Tatrzańskiego Orła", dr Zbigniew Brzeziński, wiceprezes Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, Joseph E. Gore, esq., prezes Fundacji Kościuszkowskiej, dr Feliks Gross, prezes Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, Anna Leja, prezes Związku Podhalan w Kanadzie, George Leoniak, prezes Polskiej Fundacji Kulturalnej w New Jersey, Józef F. Króźel, prezes Związku Podhalan w Północnej Ameryce i Bolesław Wierzbiański, redaktor "Nowego Dziennika".

Mimo że, wiele ważnych imprez odbywało się w metropolii nowojorskiej podczas tego "weekendu", na uroczystość jubileuszową "Tatrzańskiego Orła" przybyło około 200 osób.

Z największego środowiska podhalańskiego, z Chicago, przyleciała trzy-osobowa delegacja Zarządu Głównego Z.P.P.A.: niestrudzony prezes Józef F. Króźel, Honorowy Prezes Z.P.P.A. Stanisław Janik i wiceprezes Stanisław Dzierżęga.

Przybyli z okolic Uniontown, Pennsylvania amerykańscy górale z drugiego już i trzeciego pokolenia: ks. Józef Sredziński,

proboszcz Parafii św. Stanisława B.M. w Calumet, Pennsylvania i Jego krewni: George Kois, Rose Volek i Józefa Sredzińska. Przyjechał również Jan S. Gacek, który przewodzi duchowo i organizacyjnie Podhalanom w Utica, New York wraz z Sebastianem i Tomaszem Gacek i Eugeniuszem i Władysławą Wiezio.

Nowi czytelnicy Władysław i Maria Furtakowie z córkami Elżbietą i Katarzyną, mieszkający obecnie w Shelton, Connecticut zawitali na tę uroczystość, jak i liczna grupa zakopiańczyków z Brooklyna (N.Y.) z Marią Karpiel-Swiątek, Janem Chyc-Myrmułą i Władysławem Hycem na czele. Nie trzeba również pominąć przyjaciół ze Stowarzyszenia Podhalan z Clifton, Passaic i Garfield z Janem i Stanisławą Masny i Jakubem Ligasem na czele.

POWITANIE W TRZECH JĘZYKACH

Gości powitali organizatorzy "Wieczoru w Tatrach" współredaktorzy "T.O." dr Tadeusz Gromada i Janina Gromada Kedroń tak w języku polskim, angielskim jak... i gwarą góralską. Tymi językami trzeba było się posługiwać dlatego, że goście byli naprawdę różni. Byli Amerykanie nie-Polacy jak np. dawny, wierny przyjaciel Górali z Passaic oraz



Z lewej: Józef Króźel, prezes Z.P.P.A., red. Jan W. Gromada, ks. prob. Józef Sredziński i Stanisław Dzierżęga, wiceprezes Z.P.P.A.

miłośnik kultury ludowej międzynarodowej Oscar Appel z żoną i p. Elizabeth Pettegrove z Montclair, N.J. Obecnych było wielu Amerykanów polskiego pochodzenia - mówiących i nie mówiących po polsku - którzy zajmują wyższe stanowiska na tym terenie, jak np. Zygmunt Bazanowski, dyrektor Social Security Administration w Passaic, Walter Marut, b. freeholder powiatu Bergen, Louis Gill, assemblyman stanu New Jersey, prof. Caesar Giza, jeden z założycieli Polskiej Fundacji Kulturalnej w New Jersey, p. Albina Świerzbńska, dyrektorka Związku Polek w Ameryce, wielu lekarzy: dr. Chester Kosarek, dr. Eugenia Babiak, dr. Jerzy Kaweck, dr. M. Zavro, dr. Tadeusz i dr. Anna Pyz, dr. Silen (filipińczyk); kilku działaczy polonijnych: Steve Markowski, prezes Kongresu Polonii (Oddział Passaic-Bergen), Jan Woźniak, prezes Związku Młodzieży Polskiej w Passaic i okolicy i prezes Centrali Polskich Szkół Doksztalcących w Ameryce, i liczna grupa z Klubu Polskiego Akademickiego z Aleksandrem i Ireną Kasper na czele. Godzi się nadmienić również, że przybył na ten jubileusz wielki miłośnik Górali i Zakopanego, Michael G. Sendzimir, prezes T. Sendzimir, Inc. z Waterbury, Connecticut.

Organizatorzy wdzięczni są wszystkim za przybycie - tym wymienionym jak i tym kochanym i serdecznym przyjaciółom i sympatykom nie-wymienionym.

PROGRAM WIECZORU

"Wieczór w Tatrach" składał się z uroczystej, smacznej kolacji, zabawy przy dźwiękach Orkiestry Braci Pogorzelskich

z Union, N.J. (jeden z Braci Pogorzelskich to dawny uczeń prof. T. Gromady), i z krótkiego programu.

Modlitwę przed kolacją odmówił nie dawno przybyły z Zakopanego ks. Wiesław Orawiecki, salwatorianin, proboszcz parafii N.M.P. Matki Zbawiciela w Zakopanem a po kolacji odmówił modlitwę powyżej wymieniony ks. Józef Sredziński, których Rodzice urodzili się już tu w Ameryce.

ŻYCZENIA I TELEGRAMY

Odczytane były najpierw niektóre życzenia i telegramy otrzymane od przyjaciół którzy nie mogli być obecni na tej uroczystości: od dr Zbigniewa Brzezińskiego z Waszyngtonu, od Prezesa Zw. Podhalan w Polsce Franciszka Bachledy-Księdziora z Zakopanego, od red. Bolesława Wierzbiańskiego z Nowego Yorku, od "krajowego redaktora" Włodzimierza Wnuka z Krakowa, od Andrzeja Bachledy-Curuś z Zakopanego, od Anny Leja, prezesa Zw. Podhalan w Kanadzie, od Honorowej Wiceprezeski Kazimierzy Dąbrowskiej i Honorowego Prezesa Andrzeja Wróbel z Chicago.

WIERZ JANA KASPROWICZA

Serdeczny przyjaciel Rodziny Gromadów i Kedroniów Piotr Garlicki, który występuje obecnie w programie telewizyjnym w Nowym Yorku "Polska Niedziela" (WNYC-TV, Channel 31) jako "co-host" pięknie odczytał wiersz Jana Kasprowicza "Taniec Zbójniczek".

(Dokończenie na str. 4)



Red. Jan W. Gromada z prawej w towarzystwie pp. Oscar Appel.



TATRA EAGLE PUBLISHING FUND

HONORARY PATRONS

Mrs. Kazimiera Dąbrowska, Chicago, IL
 Mr. & Mrs. John Masny & Family, Passaic, N.J.
 Zarząd Główny Związku Podhalan w Północnej Ameryce, Chicago, IL
 (Prezes Józef F. Króźel)
 Stanisław Dzierżęga, Chicago, IL

PATRONS

Dr. & Mrs. Andrzej Cizek, La Grange, IL
 Mr. & Mrs. Józef & Halina Gil, Chicago, IL
 Koło #40 Biały Dunajec, im. Andrzeja Skupnia-Florka, Chicago, IL
 (Prezes Stanisław Dzierżęga-Gubała)
 Koło #38 Ludźmierz, Chicago, IL (Prezes Bronisława Borzęcka)
 Koło #41 Wróblówka, Chicago, IL (Prezes Józef F. Króźel)
 Michael W. Meryn, Short Hills, N.J.
 Polish Highlander Community Center (Dom Podhalański), Chicago, IL
 (Tadeusz Cieśla, Gospodarz)
 Redyk Travel, Inc. Chicago, IL (Janina Duda, Prop.)
 Mr. & Mrs. Jacek Toczek, Chicago, IL
 Zarząd Główny Związku Podhalan w Kanadzie
 (Gaździna Anna Leja, Prezes), Toronto, Ont.
 Michael G. Sendzimir, Waterbury, Ct
 Mr. & Mrs. Franciszek & Aniela Bobak, Chicago, IL
 Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
 Sebastian Gacek, Utica, N.Y.
 Stanisław Janik, Orland Park, IL
 Koło nr. 30 Ciche, Chicago, IL (Leopold Michniak, Prezes)
 Koło nr. 24 Szafary, Chicago, IL
 Koło Zakopane z zespołem "Hymni", Chicago, IL
 Józef F. Króźel, Chicago, IL

DONORS

Babicz & Pogoda Family - Garfield, N.J., Clifton, N.J.
 Miss Stephanie Bachleda, Pittsburgh, PA
 Mieczysław Bińkowski (Sekretarz Generalny Z.P.P.A.) Chicago, IL
 Ferdynand Błażonczyk, Chicago, IL
 Jan K. Ciupak, Lombard, IL
 Prof. Stasia Boblak Callan, Penfield, N.Y.
 Klub Parafii Maniowy Koło 22 Zw. Podh., Chicago, IL
 Edward Kosowicz, Mahwah, N.J.
 Polish American Youth Association of Passaic and Vicinity
 Mrs. Stefania Staszko, Englewood Cliffs, N.J.
 Mrs. Helena Ziółkowska, Chicago, IL
 Mrs. Aurelia F. Szlosowska, Brooklyn, N.Y.
 Mr. & Mrs. Frank Topór, Sunnyvale, CA
 Prof. Feliks Gross, New York, N.Y.
 Mrs. Stella Guziak & Mr. & Mrs. Jack Butera, Norridge, IL
 Barbara Loykovna & David II, New York, N.Y.
 Christine Swierbutowicz, New York, N.Y.
 Helena & Alfred R. Wydro, New York, N.Y.
 Koło nr. 2 Brighton Park, Chicago, IL (Józef Króźel, Prezes)
 Karol J. Granowski, M.D., PH.D., Howell, MI
 Koło nr. 27 Witów, Chicago, IL
 Koło Zw. Podh. Chochołów, Chicago, IL

BOOSTERS

Chopin Singing Society, Inc., Passaic, N.J.
 Miss Stephanie Gondek, Downers Grove, IL
 Judge and Mrs. Edwin J. Nyklewicz, Paterson, N.J.
 Polish-American Congress, Passaic-Bergen Chapter (Steve Markowski, Pres.)
 Mr. & Mrs. Witold Sulimski, Bronxville, N.Y.
 Mieczysław Wnuk, Trenton, N.J.
 Dr. & Mrs. Joseph Yakowicz, Ridgewood, N.J.
 Dr. Alina S. Szcześniak, Mt. Vernon, N.Y.
 Miss Helen Blanchard, Fair Lawn, N.J.
 Mrs. Regina Gelb, New York, N.Y.
 Mrs. Jane Kosuda, Utica, N.Y.
 Stanley Szymusiak, Niles, IL
 Andrzej Wróbel, Lockport, IL
 Z.Z. Bau, New York, N.Y.
 Krystyna & Walter Burkot, Chicago, IL
 Matt Gacek, N. Syracuse, N.Y.
 Agnieszka Wójcik, Garfield, N.J.
 Jerzy Mikulec, Detroit, MI



"WIECZÓR W TATRACH"

(Dokończenie ze str. 3)

MIGAWKI W TV

Dodać należy, że w następną niedzielę po Bankiecie, 13 listopada, pokazany był na "Polskiej Niedzieli" wywiad z redaktorami "T.O." i pokazana była również krótka migawka z programu pieśni góralskich zaprezentowanych przez autentyczne zakopianki: Marię Karpiel-Świątek, Zofię Karpiel, Marię Chyc-Myrmuła i Stasie Łukaszczyk oraz Jana i Józefa Masny.

FUNDUSZ WYDAWNICZY "TATRZAŃSKIEGO ORŁA"

Wiadomo wszystkim, że wydawanie choćby najmniejszego piśmka pociąga za sobą w tych czasach poważne koszty. A więc postanowiono uzyskany dochód z "Wieczoru w Tatrach" i datki od przyjaciół i sympatyków nie mogących być obecnych na tej imprezie oraz dalsze datki które wpływają na "THE TATRA EAGLE PUBLISHING FUND" (Fundusz Wydawniczy "T.O.") przeznaczyć na zakupienie tak bardzo potrzebnego komputera (desktop publishing computer). Jeżeli Bóg da, następny numer powinien być wydany na nowym komputerze i bez opóźnienia.

OD ORGANIZATORÓW...

Wyduje nam się, że imprezę "Wieczór w Tatrach" można zaliczyć do b. udanych, z czego jesteśmy b. zadowoleni. Szkoda tylko, że nie mogliśmy się zetknąć osobiście z naszymi współpracownikami i czytelnikami z dalszych stron USA, Kanady, Europy... a specjalnie z Polski, i że, nie doczekali się tego jubileuszu tylu współpracowników którzy przez 40 lat pomogli nam wzbogacić nasze pismo czy to swoim talentem literackim, czy to swoimi datkami... czy swoją ciężką pracą.

Góralka z New Jersey
 Janina Gromada Kedroń

WŁODZIMIERZ WNUK

NIEZWYKŁA KOŁĘDA GÓRALSKA

Publikujemy w "Tatrzańskim Orle" słowa kołеды góralskiej, która stała się szerzej znana i śpiewana nie tylko na Podhalu, ale i w całej prawie Polsce, dopiero w czasie ostatniej wojny i współcześnie. Że jest to stara kołęda, świadczy o tym fakt, że jej słowa przedrukowujemy ze zbioru pt. "Pastorałki i kołеды", wydanego przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Krakowie w 1916 r., którego autorem był zasłużony zbieracz pieśni kościelnych, pastorałek i kołędy, ks. Michał Marcin Mioduszeński. Jest to już VI-te wydanie tego zbioru, który ks. Mioduszeński (zmarły w 1868 r.) wydał po raz pierwszy w 1843 r.

Kołęda "Oj Maluśki, Maluśki..." jest więc dawna, napewno z ubiegłego wieku, ale trudno dziś dociec, kto jej słowa ułożył a także melodię. Rzecz znamienna: w latach mojego dzieciństwa i młodości, które upłynęły w Zakopanem, nie znałem tej kołеды, choć tak bardzo byłem rozmiłowany w cudownych pieśniach Bożenarodzeniowych. I dopiero w czasie ostatniej wojny zaczęto ją śpiewać nie tylko na Podhalu, ale i w różnych stronach kraju:

może dlatego, że tyle strasznej biedy, nędzy i nieszczęścia było wszędzie dookoła i że ta kołęda, współczująca i dziwiąca się Jezuskowi, że Mu "na ten kiepski świat przychodzić się zechciało", trafiła swoim duchem do ludzkich serc. I trafia ona widocznie w czasach obecnych, skoro z upodobaniem i wzruszeniem śpiewają ją ludzie - przynajmniej kilka pierwszych zwrotek, bo cały tekst jest długi, trudy do zapamiętania - po całej polskiej krainie. W szczególności w tych domach i rodzinach, gdzie jest głębszy sentyment dla Podhala, górali i gwary góralskiej.

Nie jest wykluczone, że słowa kołеды "Oj Maluśki, Maluśki..." napisał ktoś z poza Podhala - niektóre wyrażenia w niej mogłyby na to wskazywać - ale całość tekstu jest tak bliska gwarze górali podhalańskich i duchowi religijności, ukształtowanej pod Tatrami, że kołęda ta jest dziś powszechnie uznawana za góralską. I należy do najbardziej ulubionych pastorałek: bo tyle jest w niej ślicznych obrazów i chwytających za serce prośb i rad, jakie ubogi pasterz kieruje do jeszcze uboższej Bożej Dzieciny.

OJ, MALUŚKI, MALUŚKI...

Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki, jako rękawicka,
Albolicz jakoby, jakoby kawoćce smyka!

Cy nie lepiej Tobie, Tobie siedzieć było w niebie? Wszak
Twoj Tatus kochany, kochany, nie wyganił Ciebie!
Tam w ciurnasa wygodna, wygodna, a tu bieda wszędzie;
Ta Ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.

Tam Ty miałeś pościółkę, pościółkę i miękkie piernatki,
Tu na to Twej nie stanie, nie stanie ubożuchnej Matki.
Tam kukietki jadaleś, jadaleś, z czarnuską i z miodem,
Tu sie tylko zasilać, zasilać musis samym głodem.

Tam pijałeś cęć jakie, cęć jakie słodkie małmazyje,
Tu sie Twoja gębusia, gębusia też gorzkich napije.
Tam Ci zawse służyły, służyły prześliczne Janioły,
A tu leżys sam jeden, sam jeden, jako palec goły.

Hej, co sie więc takiego, takiego Tobie Panie stało,
Żeć sie na ten (kiepski świat - 2 razy) przychodzić zechciało?
Oj, gdybych ja jako Ty, jako Ty tam królował sobie,
Nie chciałbym ja przenigdy, przenigdy w tym spocynać złobie!

Chociażby za pańszczyne, pańszczyne i chociażby pono
Talar jeden i drugi, i drugi na rękę kładziono.
Albo sie więc, mój Panie, mój Panie, wróć do Twej dziedziny,
Albo sie (zanieść pozwól - 2 razy) do mej chałupiny,
Bedzies sie tam (miał z pysna - 2 razy) jako miałeś w niebie;
Mam ja mleka słodkiego, słodkiego garnusek dla Ciebie.



"GODNI ČAS"

Pochnie miyłość

Wilji Čas

położ serce - na opłatku

podź do Nos...

Jarmo pukło

Bóg sie rodzi

Śczęście s nowa

ku nom krocy.

Ułapie Go w gorzci

nad dzwyrze przybieje

- jako podłaznicke -

pochnoncom jedline.

Położ na sianeczko

radości i zole

zatońcom wspominki

w oćak na powale...

Bioły opłatecek

pomalučku kruse

kapie świyrcka zolno

To - kawoćek dusy...

Andrzej Gąsienica Makowski

Zakopane

MAMIE NA WILIJOM

Mamo moja -
to siano na stole
Wasom dobrociom pochnie...

Moja Mamo -
juz sie gwiozdzka złoto
zapołeta w oknie...

Mamo -
grule śpiewajom na blachak
śpiwke wrzącem...
Matusiu -
kwaśnica z grzibami
i kapusta z grochem pochnięco.

Widzicie Moji Piekni -
snopek rychlika godnie w kąciku
wasami ruso -
Tała biołe opłatki w kwardej gorzci krusom.

Matulinko -
wiecerzomy godnie
po góralsku
a jo na ostatku dajem Wom ten wiersyk
napisany sercem - na biołym
opłatku.

Franek Bachleda-Księdzior

STANISŁAW DZIERŻĘGA

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO ZWIĄZKU PODHALAN

Wydawałoby się, że w okresie wakacyjnym jakim są miesiące lipiec czy sierpień, tempo życia organizacyjnego Związku Podhalan osłabnie, bowiem jest to pora na zasłużony odpoczynek po całorocznej ciężkiej pracy. W Związku Podhalan jest inaczej - niezmordowani i zahartowani Podhalanie nie zważając na duże upały panujące ostatnio na naszym terenie śmiało przywdziewają "bukowe" portki, chuchy, gorsety, aby śpiewem, tańcem, muzyką czy sztuką regionalną zademonstrować swoje pochodzenie w licznych imprezach życia amerykańskiego.

WYJAZD
DO WISCONSIN

Pracowitością wykazały się również dzieci i młodzież Szkołki Regionalnej Związku Podhalan która po licznych występach, w dniu 16 lipca wyjechała na tygodniowy obóz treningowo-wypoczynkowy do Wisconsin Dells. Tam pod okiem fachowców-instruktorów Antoniny Morawa i Władysława Pawlikowskiego odbywały się codziennie zajęcia praktyczne muzyki, śpiewu i tańca. Warunki do zajęć i wypoczynku miały dzieci wyborne, bowiem posiadłość ta należąca do p. Anieli i Władysława Tyłki swoim wyglądem do złudzenia przypomina nasze rodzinne strony - brak tylko gór.

Harmonogram zajęć dziennych przedstawiał się następująco: rozpoczynał się wspólną modlitwą, po śniadaniu pod gołym niebem na prowizorycznie zbudowanej "płaśni" odbywały się zajęcia praktyczne, po obiedzie odpoczynek - i druga część zajęć. Po kolacji dzień kończył się spacerem i dzieci udawały się na spoczynek. Miały one do dyspozycji basen kąpielowy, boiska sportowe i wiele innych atrakcji na miejscu i w okolicy.

Dzień przed odjazdem do domu na teren obozowiska przyjechało wiele rodziców dzieci oraz przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Podhalan: honorowy prezes Z.P. Stanisław Janik, dyrektor Zarządu Głównego Edward Wilczek, prezes Koła Gronków Franciszek Kowalczyk oraz obecny wiceprezes Zw. Podh. Stanisław Dzierżęga i były Andrzej Piłtoń.

Zebrany gościom zespół Szkołki Regionalnej zrobił miłą niespodziankę - wystąpił z programem artystycznym umilając tym samym ostatni wieczór pobytu.

Na zakończenie ceremonii pożegnalnej wiceprezes S. Dzierżęga podziękował rodzicom, kierownictwu i instruktorom Szkołki za ich bezinteresowny wysiłek w pracy wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą Związku Podhalan. Zwrócił uwagę na płonące prace z której wyłaniają się już młodzi instruktorzy pomocniczy Marcin Gasienica-Byrcyn oraz Bogdan Pawlikowski. Na zakończenie wiceprezes podziękował opiekunom, którzy przez cały tydzień sprawowali pieczę nad 7-mio osobową działwą p. Antoniemu Kogut - zwanemu przez dzieci dziadkiem, Janowi Piłtoń, Helenie Las, Renacie Zubek, Marii Nowobielskiej oraz gospodarzom p. Anieli i W. Tyłki za wyrozumiałość i opiekę nad dziećmi. Wiceprezes w imieniu Zarządu Głównego przekazał na potrzeby Szkołki czek na sumę \$500.

Do późnych godzin na polanie Tyłkowej rozlegał się śpiew, a nuty Pawlikowskich i Maśniaków snuły się ponad otaczające polane smreki głoszące światu swoje zalety.

Hej, Górole, Górole
góralsko muzyka
cały świat obeseł,
nima takiej nika...

FESTIWAL
POLONAISE

W dniach od 29 do 31 lipca na Navy Pier odbywał się Festiwal zorganizowany przez Kongres Polonii Amerykańskiej w którym wziął udział nasz Związek Podhalan i liczne organizacje polonijne.

Przez trzy dni Związek Podhalan prezentował ekspozycję sztuki regionalnej znanych twórców podhalańskich: Stanisława Kukuca - rzeźba, Władysława Pawlikowskiego - lutnictwo, którzy osobiście prezentowali swoje rękodzieła odpowiadając na liczne pytania zwiedzających. O podhalańskiej ekspozycji z uznaniem wypowiedział się również prezes Związku Artystów Polskich, przewodniczący wystaw K. Kwapiszewski podkreślając jej walory takie



Festiwal Polonaise na Navy Pier w Chicago.
Wiceprezes S. Dzierżęga gra na trąbicie.

jak na przykład bogactwo artystyczne i oryginalność. Wystawę również urozmaicił występ młodego, utalentowanego skrzypka Bogdana Pawlikowskiego grającego utwory góralskie, jak i Bacha, Mozarta i Wieniawskiego, czym wywołał wzruszenie i być może łzy u słuchaczy.

STANISŁAW KUKUC

Przybliżmy sylwetki naszych twórców podhalańskich. Stanisław Kukuc - artysta rzeźbiarz, wywodzący się z utalentowanego rodu Kukuców z Hrubego, koło Zakopanego, znanego od pradziadków z umiejętności artystycznego rękodzielnictwa. Już w młodym wieku Stanisław prezentuje swoje prace artystyczne i znajduje uznanie w oczach znawców sztuki. W Ameryce od samego początku kontynuuje swoją twórczość w duchu tradycji podhalańskiej wnosząc swój wkład w jej rozwój. Bierze również czynny udział w życiu kulturalnym Związku Podhalan.

Jest dobrym znawcą folkloru góralskiego i zabiega o jego zachowanie w oryginalnym wykonaniu. Zdaje sobie sprawę, że nasza regionalna kultura jest systematycznie wypierana przez postęp cywilizacyjny i pragnie temu zapobiec poprzez kultywowanie tego co w niej najcenniejsze i najeńszczyjsze.

WŁADYSŁAW
PAWLIKOWSKI

Władysław Pawlikowski - lutnik, muzykant i instruktor. Pochodzący z Maruszyny, z rodu sołtyśkiego Pawlikowskich. Po ukończeniu technikum lutniczego w Nowym Targu odbył praktykę w Krakowie u mistrzów lutnictwa Piotra Kubasa i Jana Pawlikowskiego. Po jej odbyciu zostaje członkiem Związku Polskich Artystów Lutników. Bierze czynny udział w międzynarodowych konkursach lutniczych z których najbardziej ceni sobie udział w Międzynarodowym Konkursie im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, w którym zajął wysokie miejsce.

Po przybyciu do Ameryki podejmuje pracę w światowej sławy pracowni lutniczej gdzie jeszcze bardziej rozwija swoje umiejętności. Podkreślimy że, pan Władysław jest jedynym Polakiem w Ameryce trudniącym się zawodowo lutnictwem. Jest aktywnym działaczem naszej organizacji, założycielem szkoły muzycznej i instruktorem Podhalańskiego Zespołu Śpiewu, Tańca i Muzyki przy Z.P.P.A. Jest artystą kochającym i rozumiejącym folklor góralski i wszystko co z nim jest związane.

W ostatnim, kulminacyjnym dniu festiwalu w wypełnionej po brzegi sali odbył się kwadranśowy koncert muzyki i

śpiewu regionalnego w wykonaniu Władysława Pawlikowskiego, Władysława Styrzuli-Maśniak, Zdzisława Maśniak, Bogdana Pawlikowskiego oraz niezawodnego basisty Marka Tkaczyka. Następnie wystąpił Zespół dziecięcy z programem artystycznym w reżyserii A. Morawa i W. Pawlikowskiego. Oba występy przyjęte zostały owacyjnie przez publiczność.

Sumując trzydniowy udział Związku Podhalań w Festiwalu Polonaise można z pewnością stwierdzić, że Podhalanie spisali się znakomicie, godnie reprezentując jego imię. Należy gorąco podziękować instruktorom, muzykantom, dzieciom ze szkoły regionalnej i ich rodzicom oraz wszystkim którzy pomogli w przygotowaniu i realizacji tego trudnego zadania. Wam wszystkim składamy serdeczne "Bóg zapłać".



Rydwán Zw. Podhalań na pochodni 3 majowej (1988). Siedzą w pierwszym rzędzie: Andrzej Wróbel, Honorowy Prezes Z.P.P.A., Ferdynand Błażonczyk i Stanisław Janik, Honorowy Prezes Z.P.P.A. W tyle: Królowa Zw. Podhalań Lucyna Para

BANKIET UZNANIA K.P.A. NA CZEŚĆ JANA W. GROMADY



Jan W. Gromada z córką Janiną i synem Tadeuszem.

W dniu 11 czerwca 1988 r. Oddział Kongresu Polonii Amerykańskiej w powiatach Passaic i Bergen w New Jersey uroczystie uhonorował Jana W. Gromadę za Jego zasługi dla Polonii, narodu polskiego i narodu amerykańskiego.

Miłym i wzruszającym akcentem wieczoru było przemówienie syna, prof. dr Tadeusza Gromady, wiceprezesa Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, który przedstawił licznie zgromadzonej publiczności Swojego Ojca - jak to powiedział - "obiektywnie i bez sentymentalizmu".

Oto wyjątki z przemówienia dr T. Gromady: (...) "Jan Gromada to niezwykły człowiek, Polski Góról z krwi i kości, urodzony na Skalnym Podhalu ze starej góralskiej rodziny.

W świecie podhalańskim, tak w Polsce jak i w Ameryce, Jan Gromada jest już postacią pół-legendarną; nestorem góralskim z wielkim autorytetem, który czuwa, ażeby zachować

autentyczną, czystą sztukę i folklor góralski. Związek Podhalań w Polsce uhonorował Go tytułem "Członka Honorowego". Trzeba przyznać, że Jan Gromada to człowiek renesansowy, wszechstronnie utalentowany: gra na skrzypcach, szyje stroje góralskie, haftuje parzenice, śpiewa i tańczy świetnie po góralsku, opowiada i pisze gawędy góralskie. Jest przywódcą, organizatorem i działaczem społecznym.

Jan Gromada miał i ma jedną wielką pasję w swoim życiu, mianowicie miłość dla folkloru i sztuki góralskiej - podhalańskiej. Temu poświęcił swoje życie. Blisko 60 lat temu stworzył Stowarzyszenie Tatrzańskich Góról w Passaic, N.J. Wystawił ponad 50 przedstawień (impresz teatralno-widowiskowych) w Passaic i okolicy w latach 30tych, 40tych, 50tych i 60tych. Jego Zespół Muzyczny-Taneczny brał udział w setkach programów od stanu Massachusetts po Waszyngton, w tym wielu Collegach i Uniwersytetach, na nowojorskiej Wystawie Światowej w latach 1939 i 1964, w Lewisohn Stadium wobec przeszło 15,000 widzów, w Garden State Arts Center. Punktem kulminacyjnym był zapewne występ w Waszyngtonie podczas "Bicentennial Celebration" w 1976 r., pokazany w telewizji dla milionów widzów. Występy te dostępne były dla publiczności amerykańskiej nie znającej języka polskiego i były wielkim osiągnięciem propagandy polskości. To świadome przenikanie w teren amerykański należy zaliczyć na konto niezmordowanej pracy społecznej Jana Gromady oraz Jego żony i mojej mamusi, śp. Anieli Gromady, która Mu zawsze pomagała w tej pracy. Jan Gromada dokonał olbrzymiej pracy propagandowej i kulturalnej bez żadnych zapomóg i subwencji. Robił to zawsze bezinteresownie. Nie tylko że nie zarabiał na tej akcji, ale odwrotnie, dokołał do niej.

Stworzenie stałego kwartalnika podhalańskiego "Tatrzański Orzeł" jest także zasługą Jana Gromady.

Muszę przyznać, że Ojciec mój zaraził moją siostrę, Janinę i mnie swoją miłością do kultury polskiej a specjalnie do kultury regionalnej Podhala. Za to jesteśmy Mu bardzo wdzięczni. Jako dzieciom wychowanym w przemysłowym mieście Passaic, N.J. takie nazwiska jak Tetmajer, Kasprowicz i Orkan nie były nam obce. Ojciec nasz i Matka czytali nam na głos dzieła Tetmajera i

(Dokończenie na str. 16)

Z udziałem Prymasa Polski, Ks. kard. S. Wyszyńskiego i biskupa Karola Wojtyły

KORONACJA MATKI BOSKIEJ LUDŹMIERSKIEJ - 1963

Dwadzieścia pięć lat temu dn. 15 sierpnia 1963 r. w Ludźmierzu Ks. Prymas Stefan Wyszyński przy współudziale biskupa Karola Wojtyły nałożył na głowy Cudownej Matki Boskiej i Jej Dzieciątka złote korony ufundowane przez członków Związku Podhalan w Ameryce Północnej. Szczególnie wzruszający charakter nadał uroczystości ludźmierskiej fakt, że wzięta w niej udział pielgrzymka Podhalan z Chicago, składająca się z czterdziestu osób należących do Klubu Parafii Ludźmierz pod kierownictwem p. Elżbiety Łabudy i członkin Zarządu Głównego Zw. Podhalan w Ameryce Północnej, p. Genowefa Topór i Wiktoria Fiolek.

Miło nam sobie również przypomnieć to, że w czasie Mszy Świętej (według relacji Włodzimierza Wnuka) Ksiądz Prymas Wyszyński wygłosił porywające kazanie, które rozpoczął od ewangelii a następnie od odczytania z

"Tatrzańskiego Orla" modlitwy:

Święta Mario
Ludźmierska Panienko,
Pierwszej świątyni
Podhala mieszkanko
Osiadaś tutaj między górami
Królowo Podhala

Módl się za nami!
Witając rzesze wiernych ks. Prymas zwrócił się na wstępie w szczególnie serdecznych słowach do pielgrzymki Podhalan amerykańskich dziękując im za przybycie aż z tak daleka na tę uroczystość i za ufundowanie złotych koron dla M.B. Ludźmierskiej i Jej dzieciątka. W pewnej chwili ksiądz Prymas uniósł wysoko w górę egzemplarz "Tatrzańskiego Orla" mówiąc, że ta gazetka wydawana przez Podhalan w Stanach Zjednoczonych świadczy o wielkim umiłowaniu przez emigrantów górali ojczystych stron podhalańskich i dowodzi ich wielkiego kultu dla Ludźmierskiej Pani i Królowej Podhala.



Główny punkt programu Pielgrzymki Zw. Podhalan w Północnej Ameryce

25 ROCZNICA KORONACJI M.B. LUDŹMIERSKIEJ - 1988

Jako uczestnik tegorocznej Pielgrzymki Z.P.P.A. "W Hołdzie Matki Boskiej Ludźmierskiej - Królowej Podhala" pragnę podzielić się z Wami, kochani Czytelnicy, wrażeniami ze wspomnianych uroczystości 25-lecie koronacji cudownej figurki M.B. Ludźmierskiej.

Tak jak wtedy, dwadzieścia pięć lat temu, przybyły wielotysięczne rzesze wiernych z całego Podhala w pielgrzymkach, zorganizowanych grupach i indywidualnie z całymi rodzinami. Byli i Podhalanie Amerykańscy (około 200 - wszyscy ubrani w odświętne stroje góral-

skich) - pod przewodnictwem prezesa Z.P.P.A. Józefa F. Króźel, wiceprezesa Janiny Duda i kapelana ks. Tomasza Bałysa oraz Podhalanie Kanadyjscy z p. Anną Leją na czele.

Główne uroczystości uświetnili swoją obecnością: ks. kard. Józef Glemp, Prymas Polski, ks. kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski, ordynariusz tarnowski, arcybp. Jerzy Alblewicz, bp. Czesław Domin, sufragan katowicki, biskupi pomocniczy archidiecezji krakowskiej, pięciu dziekanów z rejonu Podhala i konsul Stanów Zjednoczonych



Fot. Tadeusz Pudzisz

Michael T. Barry.

Podniosłego nastroju dodawały wystawione u stóp ołtarza polowego pocztę z flagami Polski i Stanów Zjednoczonych, a także liczne sztandary organizacyjne. Rolę gospodarza troskliwie pełnił Proboszcz Parafii Ludźmierskiej ks. Tadeusz Juchas.

W asyście górali na koniach, w pięknie udekorowanej bryczce, przy dźwiękach muzyki góralskiej Prymas Polski i kard. Franciszek Macharski wjechali w granice sanktuarium.

Po powitaniu Prymasa Polski przez dzieci, młodzież i przedstawicieli Związku Podhalan (w tym Józef Bafia, prezes Koła Białka Tatrzańska i kierownik programu radiowego Zw. Podhalan w Chicago - którego przemówienie było b. wzruszające!), do zgromadzonych zwrócił się kard. Macharski, który odczytał list skierowany do uczestników uroczystości przez Ojca św., a także powitał serdecznie wszystkich przybyłych. Homilię wygłosił Prymas Polski, podkreślając w niej m.in. głęboki kult Maryjny wśród ludu Podhala, którego wyrazem jest także nieustająca cześć oddawana Matce Boskiej w sanktuarium ludźmierskim.

Pośród darów składanych w czasie Mszy św. znalazła się m.in. złota księga z dokonanymi wpisami wesel odbywanych na Podhalu bez alkoholu, a także naczynia liturgiczne przekazane przez delegację Związku Podhalan P.A.

Szczególnie miłym akcentem uroczystości było ogłoszenie przez Prezesa Józefa Króźla decyzji Zarządu Głównego Z.P.P.A. o nadaniu godności Członka Honorowego Z.P.P.A. ks. kard. Józefowi Glempowi, kard. Franciszkowi Macharskiemu oraz Konsulowi Generalnemu Stan. Zjed. Michaelowi T. Barry.

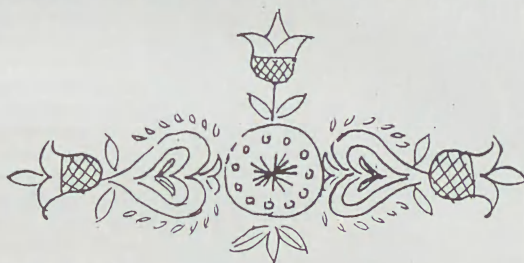
Uroczystości kościelne zakończyła procesja eucharystyczna, po czym odbyło się przyjęcie dla gości na Plebanii i na gruntach parafialnych. Na zakończenie, odbyło się spotkanie w Domu Podhalańskim, gdzie rolę gospodarza pełnił p. Stanisław Krupa, Prezes Oddziału Zw. Podhalan w Ludźmierzu. Tam mogliśmy trochę odpocząć i oglądnąć wspaniały zespół góralski z Ludźmierza.

Uroczystości były dla nas długie i męczące ale jakże doniosłe! Długo będziemy je wspominać...

Góralka z New Jersey
Janina Gromada Kedroń



Z lewej: O. Tomasz Batys, ks. kard. Józef Glemp, ks. kard. Franciszek Macharski i Konsul Generalny USA Michael T. Barry, Członkowie Honorowi Z.P.P.A., ks. kapelan Zw. Podh. w Polsce, Władysław Zązel, Janina Duda, Józef Króźel i Józef Bafia (nie całkiem widoczny). Fot. H. Kedroń.



Pielgrzymka Z.P.P.A. w towarzystwie ks. Tadeusza Juchasa, proboszcza Sanktuarium M.B. w Ludźmierzu, ks. kard. Franciszka Macharskiego, Konsula Generalnego USA Michael T. Barry, ks. kard. Józefa Glempa i ks. dziekana Władysława Curzydło, proboszcza z Zakopanego. Fot. H. Kedroń.



Tadeusz Pudzis

JAKUB ZACHEMSKI

(W 30 rocznicę śmierci)



W bieżącym roku mija trzydziesta rocznica śmierci Jakuba Zachemskiego, człowieka wybitnie zasłużonego dla polskiego szkolnictwa, a zarazem dla podhalańskiego ruchu regionalnego. Chciałbym zatem z okazji przypomnieć jego życiorys, jakkolwiek zakres tej notatki nie pozwala oczywiście na pełniejsze przedstawienie jakże bogatego życia.

Jakub Zachemski urodził się 19 lipca 1870 r. w Odrowążu Podhalańskim, z ojca Mikołaja i matki Anny z Duszów. Do szkoły powszechnej uczęszczał najpierw w rodzinnej wsi, a potem przez rok w Nowym Targu, sposobiąc się do dalszej edukacji. Następnie w latach 1883-1890 był uczniem Gimnazjum św. Anny (im. B. Nowodworskiego) w Krakowie, gdzie zdał maturę z wyróżnieniem. Po maturze odbył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, najpierw na wydziale teologicznym, a następnie zmieniając swe drogi życiowe, studiował filologię klasyczną na wydziale filozoficznym, gdzie uzyskał absolutorium w roku 1898. Dopełnieniem zawodowej edukacji był egzamin nauczy-

cielski w czasie, którego obronił pracę p.t. "Nauka a Wychowanie". Dzięki ogromnemu poświęceniu rodziców i osobistej pracy osiągnął więc wyższe wykształcenie, w czasach kiedy nie zdarzało się to często chłopskim dzieciom.

Po ukończeniu studiów Jakub Zachemski przez cały czas, aż do emerytury, pracował w szkolnictwie. I tak: od 1898-1902 jako nauczyciel w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, 1902-1909 jako nauczyciel, a przez ostatni rok również jako dyrektor Gimnazjum w Wadowicach. Jesienią 1909 r. powraca do Krakowa i tu do 1920 r. (z trzyletnią przerwą z powodu wojennej mobilizacji) jest profesorem w Gimnazjum św. Anny (im. B. Nowodworskiego).

Doświadczony już w szkolnictwie Jakuba Zachemskiego potrzebują jednak rodzinne strony, to też nie waha się przyjąć nominacji na stanowisko dyrektora Gimnazjum w Nowym Targu, którą to funkcję pełnił do 1924 r.

W tym trudnym powojennym okresie, doprowadził nowotar-skie gimnazjum (utworzone w 1904 r.) do wysokiej sprawności

organizacyjnej i pedagogicznej, znajdując przy tym czas na wielokierunkowe działanie na rzecz środowiska, w tym m.in. na udział w akcji plebiscytowej na Spiszu i Orawie, opiekę nad szkolnictwem przemysłowym, a także oczywiście kontynuowanie aktywnej działalności w podhalańskim ruchu regionalnym.

W uznaniu zasług otrzymał nie tylko podziękowanie władz szkolnych, ale także uchwałą Miejskiej Rady zostało mu nadane Honorowe Obywatelstwo Miasta Nowego Targu.

W roku 1925 otrzymuje nominację na dyrektora Gimnazjum św. Anny (im. B. Nowodworskiego) w Krakowie, jednej z najstarszych szkół średnich w kraju, w której sam kiedyś był uczniem, a później nauczycielem. Wykazał się tu wybitnymi osiągnięciami pedagogicznymi oraz organizatorskimi. Z dniem 1 października 1931 r. przechodzi jednak na emeryturę, mimo, że ma dopiero 61 lat, przy czym prawdopodobnie odegrał tu pewną rolę względy polityczne. Ze swą szkołą jednak do końca niemal życia utrzymuje serdeczne kontakty, przy czym już jako emeryt oddał jej cenne usługi, kierując akcją, która zapobiegła realizacji przez władze szkolne nieprzemyślnych projektor reorganizacyjnych, grozących w konsekwencji nawet likwidacją tej zasłużonej placówki naukowej. Jemu więc w dużej mierze zawdzięcza Liceum im. B. Nowodworskiego, że w roku bieżącym mogło obchodzić jubileusz 400-lecia.

PRACA NA RZECZ PODHALAŃSKIEGO RUCHU REGIONALNEGO

W działalności publicznej, jak wiadomo, wielką życiową pasją Jakuba Zachemskiego była praca na rzecz podhalańskiego ruchu regionalnego, którego był wybitnym współtwórcą i czołowym przywódcą, konsekwentnie wcielającym w życie idee wypracowane m.in. przez Władysława Orkana i Kazimierza Przerwę-Tetmajera. Zaczął swą działalność bardzo wcześnie, skoro już na I Zjeździe Podhalańskim w Zakopanem w roku 1911, jako wybitny już działacz wchodził w skład Prezydium tegoż Zjazdu, obok m.in. Władysława Orkana i Józefa Rąjskiego, burmistrza Nowego Targu. Od tego czasu wraz z innymi przywódcami, mieszkającymi w Krakowie (Orkanem, A. Zachemskim, Stopką, ks. Machajem, Galicą, Gwiżdżem) steruje podhalań-

skim ruchem. W roku 1919 Jakub Zachemski na IV Zjeździe Podhalańskim, kiedy poraż pierwszy powołano Zarząd Główny, zostaje prezesem Związku Podhalańskich, którą to funkcję sprawuje nieprzerwanie do 1935 r. W tym bowiem roku na XIX Zjeździe nie kandydował na tę funkcję, a prezesem został Feliks Gwiżdż, również Odrowążanin. Sprawuje nadal funkcję prezesa Ogniska Zw. Podhalańskie w Krakowie. W roku 1939, tuż przed wybuchem wojny, w obliczu dziejowego wyzwania, ponownie przyjmuje funkcję prezesa Związku Podhalańskich.

Z jego to nazwiskiem łączy się zarówno pierwszy statut Związku Podhalańskich, jak też późniejsze jego wersje, częste przewodnictwo samych Zjazdów Podhalańskich, patronat nad Akademickim Związkiem Podhalańskim, czy też opieką nad bursami uczniowskimi, zamieszkałymi m.in. przez młodzież podhalańską.

W latach okupacji hitlerowskiej Związek Podhalańskich, podobnie jak Związek Górali, zawiesił swą działalność, natomiast Jakub Zachemski skupił wokół siebie szereg wybitnych działaczy podhalańskiego ruchu, kontynuując konspiracyjnie działalność w duchu patriotycznym i niepodległościowym. Tuż po wyzwoleniu w roku 1945 Jakub Zachemski, wraz z innymi działaczami, a szczególnie Feliksem Gwiżdżem, podejmuje zadanie reaktywowania Związku Podhalańskich i kieruje nim do 31 grudnia 1948 r. tj. do chwili gdy Związek Podhalańskich z braku sprzyjających wówczas warunków, zmuszony był, na szczęście czasowo, do zaniechania swej działalności organizacyjnej.

Jakub Zachemski jednak aż do ostatnich dni żył problemami swej rodzinnej Podhalańskiej Ziemi. Może najlepiej podsumowują tę działalność słowa red. Włodzimierza Wnuka zawarte we wspomnieniach pośmiertnych, opublikowanych w "Tatrzańskim Orle" w 1959 r. (...) "Największą zasługą Zachemskiego było zorganizowanie przed pierwszą wojną światową Związku Podhalańskich, który objął swym zasięgiem szerokie Podhale i stał się najżywotniejszą organizacją regionalną w Polsce. Jako długoletni prezes tego Związku Zachemski skupił przy sobie wszystkich wybitnych Podhalańskich i razem z nimi prowadził niezwykle

(Dokończenie na str. 11)

LIST DO REDAKCJI "TATRZAŃSKIEGO ORŁA" OD JAKUBA ZACHEMSKIEGO (17 I 1950r.)

Wadowice 17 I 1950 - Rynek 12.

Wielce Szanowny i Kochany Panie Redaktorze!

Listem Swoim z dn. 16.12.1949 sprawił mi Kochany Pan wielką przyjemność; znałem wprawdzie Pana z listów do pana Gwiżdża oraz z opowiadania moich krewnych w Odrowążu o wizycie Brata Pańskiego u Odrowąnan, ale bezpośredni nasz kontakt choćby pisemny pozwolił mi zorientować się lepiej w Waszym pożyciu podhalańskim. Żałować wypada, że ani mój bratanek śp. Antoni, ani moi 2 synowie, szczerze oddani ruchowi podhalańskiemu, nie mogą Was odwiedzić, gdyż - jak może Wam wiadomo wszyscy trzej - zginęli w obozach koncentracyjnych (Oświęcim i Flossenbug-Lengenfeld).

Dla ścisłości pragnę przypomnieć, że p. dr Jarosz, wyjeżdżając swego czasu do Ameryki, miał list rekomendacyjny do Was - Podhalańców - nie tylko od Tow. Tatrzńskiego, ale także od Związku Podhalań z Polski.

My tutaj odnowiliśmy Zw. Podhalań po wojnie w r. 1945 - ale później rozwiązaliśmy się, dlatego życiem podhalańskim u Was interesujemy się żywo i cieszymy się każdym Waszym objawem podhalańizmu. Nazywamy się podhalańcami, choćby dla odróżnienia się od "Zw. Górali", a pośród którego wyszedł

haniebnej pamięci Wacław Krzeptowski. Nie znaczy to jednak jakobyśmy się wymawiali od pochodzenia góralskiego, przeciwnie akcentujemy je ale podkreślamy, że nas nic nie łączy z odszczepieństwem, a raczej głupotą i chorobliwą ambicją renegata.

Żałuję bardzo z Wami ks. Czerwińskiego z Pyzówki; a z awansu ks. Wetuli, znanego mi jeszcze z okresu I wojny światowej bardzo się cieszę i gratuluję Mu zaszczytnego wyróżnienia.

Serce rośnie i goręcej bije choćby na widok Waszych ilustracji np. w zaproszeniu na uroczystość w dn. 5.2.1950. Gdyby to było bliżej - gdybym był przynajmniej o połowę młodszy - nie trzeba by mnie na uroczystość Waszą zapraszać - sambym się wprost by się Wami i z Wami cieszyć i odmłodzić.

Życzę Wam wszystkim, Drodzy Podhalańcy, jak najmielsze zabawy w duchu podhalańskim, a będę wielce rad, jeżeli mi Kochany Pan napisze o sukcesie.

Redakcji "Orła Tatrzńskiego" dziękuję gorąco za piękną reprodukcję Pomnika męczenników z Odrowąży. Posłałem 1 egzemplarz do Odrowąży, drugi pokazuję swoim znajomym.

Łączę moc serdeczności W.Sz. Panu oraz uczestnikom Widowiska i Zabawy.

Zachemski Jakób

JAKUB ZACHEMSKI

(Dokończenie)

pożyteczną działalność zmierzającą do rozkwitu podhalańskiej kultury regionalnej i rozwoju społeczno-gospodarczego Podhala. Związek Podhalań stał się zachętą dla licznych środowiska emigrantów górali w Ameryce do założenia podobnej organizacji na tamtejszym terenie i działający potężny Związek Podhalań w U.S.A. która spełnia ważną rolę narodową wśród Polonii amerykańskiej." Od siebie dodam, że jedno z Ognisk tego Związku, Klub Parafii Odroważ Podhalański nosi imię Jakuba Zachemskiego.

wybitnych działaczy podhalańskiego ruchu.

Wiele cennych materiałów udostępnił mi także dyrektor Liceum im. B. Nowodworskiego, przy czym w ramach jubileuszu 400-lecia tej zasłużonej szkoły, postać Jakuba Zachemskiego znalazła także poczesne miejsce.

Wzruszającym momentem były także moje odwiedziny w nowotarskim Liceum, gdzie zachowana jest także serdeczna pamięć o dyrektorzce Jakubie Zachemskim. Niezapomniane były moje rozmowy z mieszkańcami Odrowąży, którzy pamiętają jeszcze "Pana w białym kapelusie" i nadal są

dumni ze swego wielkiego rodaka, który tak wiele zrobił dla polskiego szkolnictwa oraz rodzinnego Podhala. Widziałem tam także skromny pomnik, a na nim wiele nazwisk tych, którzy zginęli w czasie hitlerowskiej okupacji, a pośród nich trzy nazwiska Zachemskich, w tym dwóch synów Jakuba Zachemskiego.

Jestem przekonany, że zebrane przeze mnie materiały, po ich odpowiednim wykorzystaniu, przyczynią się do głębszego poznania dzieła Jakuba Zachemskiego, a zarazem utrwalenia pamięci o tym wielkim Polaku i wybitnym synu Podhalańskiej Ziemi.

SZLAKIEM JAKUBA ZACHEMSKIEGO

Wielce zafascynowany tą piękną postacią odbyłem w roku 1988 wędrowkę "Szlakiem Jakuba Zachemskiego". Przyniosła ona bardzo interesujące rezultaty. Nawiązałem bowiem kontakty z ludźmi, którzy zachowują serdeczną pamięć o Jakubie Zachemskim, chociaż niektórzy go już osobście nie znali, lecz kontynuują dzieło jego życia.

Miałem możliwość uzyskania cennych, archiwalnych już dokumentów, szczególnie zachowanych u p. Zbigniewa Siłkowskiego w Wadowicach, który n.b. zgodził się przekazać, za moim pośrednictwem, niektóre z nich do Domu Podhalańskiego im. Kazimierza Przerwy Tetmajera i Władysława Orkana w Ludźmierzu, gdzie planuje się zorganizowanie "Izby Pamięci"



Fot. Tadeusz Pudziński

Delegacja Zw. Podh. P.A.: Józef F. Krozel, prezes i Janina Duda, wiceprezeska i ks. kapelan Zw. Podh. w Polsce W. Ząszel składają kwiaty na grobie śp. Jakuba Zachemskiego. 8.8.1988.

Zbigniew Święch

Przed stu laty

NARODZINY MUZEUM TATRZAŃSKIEGO

(Dokończenie)

O ROKU ÓWI

"Kronika parafii zakopiańskiej" plebana ks. Józefa Stolarczyka odnotowuje, iż w 1887 w Zakopanem było więcej jak po wszystkie inne lata gości - przeszło 3 tysiące. W roku następnym, który szczególnie nas tu interesuje, Zakopane miało jeszcze charakter wsi, mimo, iż od trzech lat było uznane "za stacją klimatyczną". Cóż to był za rok dla Zakopanego i kultury polskiej! W "Wiśle", roczniku poświęconym zagadnieniom ludoznawczym, Stanisław Witkiewicz opisał "Drzwi chaty góralskiej w Zakopanem", ilustrując artykuł swym rysunkiem. Bronisław Dembowski opublikował pierwsze przyczynki do słownika gwary podhalańskiej górali w "Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego" późniejszy znawca dzieł Podhala - Stanisław Eljasz Radzikowski opublikował artykuł poświęcony szarotce, czyli "koćm łapkowi", jak tę piękną roślinę nazywają górale. W "Świecie" Franciszek Nowicki, niebawem autor słynnych sonetów tatrzańskich - wydrukował opis swej "Wycieczki w Tatry". Michał Zieleniewski zaś w "Biesiadzie Literackiej" w szkicu "Jaszczurówka cieplica tatrzańska i jej zakład zdrojowo-kąpielowy" zachwalał lecznicze terminy. Największy piewca Tatr, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, mając naówczas 23 lata, spędzał wraz z matką i bratem Włodzimierzem zakopiańskie wakacje i w tymże roku debiutował na łamach "Tygodnika Ilustrowanego" wierszem "Potęga miłości". W słynnej "wycieczce bez programu" tego lata, zorganizowanej przez samego Chałubińskiego wziął udział także Stanisław Witkiewicz. Na kanwie tej wyprawy w Wyższe Tatry, powstała znakomita książka o tych górach i życiu ówczesnych górali - "Na przetęczy". Towarzystwo Tatrzańskie wpisało na listę członków honorowych pionera etnografii polskiej, Oskara Kolberga. W Szkole Przemysłu Drzewnego wykonane zostały dla hr. Artura Potockiego meble "w stylu zakopiańskim". Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I obchodził 40-lecie wstąpienia na tron; największym wydarzeniem 1888 było tu

jednak powstanie... Muzeum Tatrzańskiego. Poza szczupłym, wąskim gronem tajemniczych, nikt z letników nawet się tego nie domyślał. Żadna z gazet o tym fakcie nie napisała...

DZIECIĘ WARSZAWSKIEJ INTELIGENCJI

Jakże trudno ustalić dokładną datę powstania tej placówki. Spróbujmy więc zbliżyć się do tak ważnego momentu narodzin Muzeum Tatrzańskiego. Dwa lata wcześniej, jak i w roku poprzednim, spędzał lato pod Giewontem przemysłowiec, a zarazem miłośnik Tatr i orędownik rozwoju uzdrowiska tutejszego, Adolf Scholze z Warszawy. Istotne jest to, że pan Scholze podczas zakopiańskich wakacji urządził wycieczkę do Popradu, gdzie zwiedził tamtejsze Muzeum Karpackie, otwarte w 1883 roku. Placówka popradzka, z bogatą kolekcją tatrzańską fauny i flory zrobiła na nim tak wielkie wrażenie, iż zaczęła w nim kiełkować idea utworzenia podobnego muzeum w Zakopanem. Tą myślą podzielił się z dr Tytusem Chałubińskim, potem z lekarzem i przyrodnikiem warszawskim dr Ignacym Baranowskim. Obaj stali się entuzjastami pomysłu, do nich dołączyli inni warszawscy miłośnicy Tatr i Zakopanego, m.in. lekarze Adam Bauerert, Władysław Florkiewicz, Konstanty Karwowski, Feliks Sommer - aptekarz Henryk Kucharzewski i Michał Mutniański, przemysłowiec Robert Horse i lubelski adwokat Władysław Kudelski. Cała ta grupa ludzi dobrej woli uprzednio już pomagała zakopiańskiemu rzemiosłu. Scholze zainteresował się założoną przy Szkole Drzewnego spółdzielnią pracy o nazwie "Towarzystwo Gospodarcze Przemysłu Drzewnego" (kierowaną przez Franciszka Neuzila). Spółdzielnia ta miała na celu niesienie pomocy stolarzom, rzeźbiarzom i snycerzom, poprzez ich zatrudnienie w produkcji pamiątkarskiej i galanterii drewnianej. Scholze po stwierdzeniu, że spółdzielnia nie ma kapitału zakładowego, właśnie u osób wyżej wymienionych wystarał się o pożyczkę i jeszcze w 1885 przekazał tej organizacji dużą sumę 2300 złr zwanych też guldenami. Towarzystwo Gospodarcze pieniądze przyjęło, zobowiązując się

zwracać pożyczkę w ratach, poczynając od grudnia roku następnego. Nie bez kozery te fakty przypominam, bo przecież ta suma w sposób zasadniczy przyczyniła się do powstania... Muzeum Tatrzańskiego. Tak właśnie było, gdyż wierzyście już w 1887 rzekli się jej zwrotu na rzecz powstającej placówki muzealnej. Idea powołania do życia Muzeum Tatrzańskiego przez "grupę warszawską" została podjęta latem 1886, a urzeczywistnić się miała w sierpniu 1888. Był to czas pełen zabiegów o środki finansowe, dysput nad określeniem jej charakteru merytorycznego i profilu badawczego, programu działalności wystawienniczej i oświatowej, a przede wszystkim, gromadzenia eksponatów. Scholze uważał, że placówka powinna gromadzić zbiory jak najcenniejsze, posiadające wielką wartość naukową. W założeniach Muzeum miało odgrywać poważną rolę w badaniach Tatr i Podhala. Te plany miały pełne poparcie Tytusa Chałubińskiego; obiecał on ofiarować swoje kolekcje mchów, minerałów oraz spory księgozbiór. Z jego poręki miało dojść również do spotkania przyszłych założycieli Muzeum Tatrzańskiego ze znanym nam już Antonim Kocyanem w 1887, który od lat pracował jako leśnik i preparator w Orawicy a potem w Zuberu. Podejmował on tam nie tylko znanych biologów, ale także "wielki świat" kultury polskiej w postaciach Heleny Modrzejewskiej, Henryka Sienkiewicza, Kazimierza Tetmajera, Jana Gwałberta Pawlikowskiego, Walerego Eliasza. Z Wojciechem Kossakiem przybywał do dworku Kocyanów wielokrotnie sam Tytus Chałubiński, którego Antoni Kocyan szczególnie lubił i poważał. Do spotkania ojców-założycieli placówki muzealnej wtedy nie doszło, ale preparator-kolekcjoner przez wzgląd na Chałubińskiego w sprawie sprzedaży zbioru pamiątek. Tak pisał w liście do Scholzego: "Trafił mi się kupcy z Dolnych Węgier, jednak nie kwapiłem się ze sprzedażą, gdyż słowo pana Chałubińskiego jest mi święte, a wiem dobrze, że On też starał się o to będzie, aby zbiór taki w Zakopanem urządzić, a ja pracę moją dam też raczej tam, jak gdzie indziej". Odięta na łamach pism

warszawskich propozycja Jana Grzegorzewskiego, który już w 1883 r. w "Wędrowcu" nawoływał do zakupu u Kocjana okazów fauny tatrzańskiej dla przyszłego MT. Teraz Grzegorzewski pisał, że Kocyan zaopatrzył kilka polskich instytucji naukowych w okazy zoologiczne z Tatr. Wiadomość ta zelektryzowała Scholzego. Mając obiecane zbiory Chałubińskiego, w kolekcji fauny widział ich świetne dopełnienie. Całość pragnął wystawić jeszcze w ciągu letniego sezonu zakopiańskiego roku 1888. Energicznie już w lutym i marcu przeprowadza swe zamiary. W liście z 2 marca (coż za przypadek: dokładnie w 100 lat od tamtej chwili piszę te słowa!) 1888 Scholze tak pisze do Kocjana: "Zamiarem moim jest, żeby mające się urządzić muzeum im. dr. T. Chałubińskiego służyło nie tylko do zabawy, ale i do nauki (...) Tymczasem chciałbym zbior ten kompletny czy nie kompletny wystawić na widok publiczny w domu wynajętym, a następnie z dochodów za wstępy i ze składek nabyć plac, pobudować dom własny i darować, czyli gminie zakopiańskiej, czyli też Towarzystwu Tatrzańskiemu..." Do Franciszka Neuzila, dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego tak pisał, zamiar w pełni wykładając: "Kółko ludzi dobrej woli, przepełnionych wdzięcznością i uznaniem dla zasług dra Chałubińskiego, chcąc utrwalić i zachować nazwisko jego potomności, zebrawszy odpowiedni fundusz, zamierza założyć w Zakopanem muzeum tatrzańskie jego imienia, na wzór podobnego muzeum w Popradzie i w tym celu ma zamiar zakupić u p. Antoniego Kocjana na początek jego zbiory anatomiczne i zoologiczne, znajdujące się w Zuberu na Orawie."

Korespondencja Scholzego z Kocyanem w sprawie zakupu zbiorów zoologicznych trwała do lipca; prawie do ostatniej chwili przed ich przewiezieniem do Zakopanego. Załatwiono gabloty i trwał obstalunek specjalnych szaf dla kolekcji. Najbardziej zastrzyżony dla zrealizowania idei MT, warszawski przemysłowiec Adolf Scholze, nie działał sam. Odbyszał narady z wtajemniczonymi, unikając rozgłosu o

sprawie do chwili, kiedy dzieło zostanie ukończone. Sam Scholze pragnął, aby muzeum mogło być urządzone i dla publiczności otwarte w lipcu. Okazało się to niewykonalne, głównie z tego powodu, iż na czerwiec i lipiec musiał wyjechać do Szwajcarii, wskutek nacisku jego lekarzy. Ale i znalezienie w ówczesnym Zakopanem odpowiedniego dla muzeum locum też nie było łatwe. Podjął się tego Neuzil i wskazał na wolną część budynku Jana Krzeptowskiego przy Krupówkach, którego dwa pokoje odnajmowała Stacja Klimatyczna. Decyzja zapadła - tu ulokowano przywiezione zbiory, a na dodatek sekretarz "Klimatyki" zgodził się czuwać nad kolekcjami i sprzedawać bilety wstępu, za co Muzeum zobowiązało się opłacać komorne za jego mieszkanie.

Jak pisze Stefan Maciejewski, sporządzony przez Kocyan wykaz ssaków i ptaków przestał Scholze do zaoptimowania przyrodnikowi warszawskiemu, prof. Antoniemu Słosarskiemu. Ten ofertę orawskiego leśniczego uznał za bardzo korzystną. Za 443 okazy wypłacono Kocyanowi około 800 zhr. 26 lipca 1888 Kocyan z pomocnikiem, po dwudniowej podróży załadowanym po brzegi wozem dwukonnym, okrężną drogą przez Nowy Targ dotarli do Zakopanego. Następnego dnia wzięli się do roboty, po pięciu dniach ekspozycja była gotowa. Zbiory Chałubińskiego z Warszawy przy końcu lipca przywiózł Słusarski. W tychże dniach przełomu lipca i sierpnia Muzeum Tatrzańskie stało się faktem. Dlaczego jednak nie zostało - zgodnie z zamierzeniami - podczas owego sezonu otwarte dla publiczności?

W okresie tworzenia zrębów tej placówki, powstała też korporacja, która wzięła na siebie obowiązki utrzymania tej instytucji, zapewnienia jej bytu i rozwoju. To stowarzyszenie ludzi dobrej woli przyjęło nazwę: "Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem". Z merytorycznego punktu widzenia Muzeum istniało od chwili, gdy w wynajętym lokalu kiedy ekspozycja była gotowa (początek sierpnia 1888 r.) Oficjalne jednak otwarcie dla publiczności nastąpiło w lipcu roku następnego. Można więc przyjąć, że Towarzystwo MT, jako grupa nieformalna (zatem organizacja oficjalnie nie istniejąca, bez zatwierdzonego statutu i wpisania do rejestru

stowarzyszeń) istniała od końca 1887, a ukształtowała się ostatecznie (nadal bez oficjalnego statusu) w sierpniu 1888 w Zakopanem. Natomiast zebranie konstytuujące Towarzystwo i jego tymczasowe władze, w oparciu o zatwierdzony statut, odbyło się w połowie maja 1889 roku w Warszawie. Te fakty łączą się ściśle z ustaleniem dat narodzin samego Muzeum Tatrzańskiego. Jak wiemy już, w sierpniu 1888 nie doszło do jego otwarcia. Decyzji przesunięcia o rok tej czynności nie mógł podjąć sam Scholze, który włożył najwięcej zabiegów w to przedsięwzięcie. Część spośród rzeczywistych współtwórców Muzeum raczej nieprzypadkowo bawiła w pierwszych dniach sierpnia '88 w Zakopanem. Spotkali się oni na naderzie, podczas której -



Stan. Witkiewicz. Sanna z Bystrego na Kasprową.

dedykuje Maciejewski, bo dokumentu brak - podjęli ważne decyzje: przesunięcia na sezon następny otwarcia Muzeum, wydania drukiem statutu z datą bieżącą (sierpniową) i przesłania go władzom galicyjskim do zatwierdzenia, uznania uczestników spotkania jego rzeczywistych założycieli Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie, z powołaniem się na sierpień '88.

Skoro ekspozycja była gotowa i można było w pełni sezonu zebrać pieniądze za bilety od licznych letników (a kiesa była uboga) - dlaczego do otwarcia MT w 1888 jednak nie doszło? Powodów należy szukać - twierdzi Stefan Maciejewski - na płaszczyźnie prawno-politycznej. Twórcy placówki byli mieszkańcami Królestwa Kongresowego i poddaniymi cara, a Muzeum znajdowało się w Galicji, a więc pod berłem

Franciszka Józefa I. Zdawali sobie sprawę z konsekwencji rozmiłowania się z prawem. Co innego, gdyby istniał statut zatwierdzony, na mocy którego działać mogło ciało opiekuńcze placówki. Tymczasem instytucja powstała, ale usankcjonowanego prawem opiekuna nie miała. Towarzystwo MT oficjalnie jeszcze nie istniało. I to było powodem, dla którego niemal w ostatniej chwili - licząc się z konsekwencjami, choćby z utrudnieniem w zatwierdzeniu statutu - wycofano się z imprezy otwarcia Muzeum Tatrzańskie. Tekst statutu Towarzystwa MT został przesłany władzom galicyjskim jeszcze w sierpniu 1888; jednocześnie dano go do wydrukowania. Pod tekstem widnieje data - "Zakopane, sierpień 1888". Wtedy też do Towarzystwa przystąpił hr Edward Raczynski, właściciel

okres heroiczny narodzin Muzeum: "Muzealny pomysł Scholzego rodzi się w tym samym roku, w którym po raz pierwszy do Zakopanego przybywa Witkiewicz i w którym zaczynają kolekcjonować okazy góralskiej sztuki Dembowsy, schodzi się w czasie z pierwocinami "stylu zakopiańskiego", z rozpoczęciem badań Matlakowskiego nad budownictwem i zdobnictwem Podhala, z gwaroznaczymi pracami Kryńskiego i Kosińskiego, ze słownikarską robotą Wrześniowskiego i Dembowskiego i ze spisywaniem bajek Sabaty przez tego ostatniego, nie mówiąc już o nieustannej robocie przyrodników. Jest to epoka, w której przybyłszy z nizin Polski dają pierwsze podstawy regionalnym prądom pod górami".

Muzeum Tatrzańskie poczęło gromadzić zbiory mineralogiczne, zoologiczne, botaniczne, etnograficzne, kolekcje przemysłu i produktów wytwórczości miejscowej i okolicznej; książki, rysunki, plany i mapy dotyczące Tatr i Podhala tatrzańskie. Wkrótce doszło do likwidacji niechęci ze strony Towarzystwa Tatrzańskie. Gestem dobrej woli i pojednania było wpisanie się Towarzystwa w 1890 r. w poczet członków-założycieli Muzeum Tatrzańskie z wkładem owych 200 zhr. które ongiś złożył hr Rey na cele muzealne swej organizacji. Podarowano też mapę plastyczną Tatr, wypchanego świstaka etc. W przyszłości trzy sekcje TT - Ludoznawcza, Przyrodnicza i Ochrony Tatr - ściśle i z pożytkiem współpracowały z Muzeum Tatrzańskim.

Tak się rzeczy miały w czas narodzin placówki, która przez lat sto wzbogaciła się wielce eksponatami, wszelakim dorobkiem muzealnym i obrosta zasznużoną legendą.

BOGDAN WERON
ZAWATERNIOK ORKANA
watrzyisko ozduchojmy
jesce sie zyn gierka blinko
chraści doruemy
niech sie ozorzy
zawaternioek

Orkana Wskazanie
nasego hetmana
sycka wroz
kielo nos

bracio Podhalanie
z źródła srebmny sity
sygnorka ozwy pradziadow
niech zwoni

mujac sie
nie mom
w nuku nie zgiewiało
sity nom ostalo
by honornie gazdowac
choć juz w nowym inksym świecie
jako drzewiej przecie

Rogalina w Wielkim Księstwie Poznańskim. Ten znany i wpływowy arystokrata przyczynił się do zatwierdzenia statutu MT. Na początku maja 1889 hr Edward Raczynski przybył do Warszawy, przywożąc dobrą wiadomość o zatwierdzeniu tego statutu. Nie ma bezpośredniego dowodu potwierdzającego, kiedy dla publiczności otwarto Muzeum, ani - jaki miała przebieg ta ważna chwila. Można więc wnosić, że odbyła się skromnie, bez rozgłosu. Jedynym śladem, iż akt ten nastąpił 1 lipca 1889 roku jest księga kasowa, tamże odnotowano dochody z pierwszych biletów wstępu. Tę datę można przyjąć jako początek działalności zakopiańskiej placówki, pierwszego regionalnego muzeum w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Zasznużony w latach późniejszych dla MT Juliusz Zborowski tak skomentował

Zdjęcia mówią...

Z PIELGRZYMKĄ Z.P.P.A. W POLSCE

W sierpniu 1988 r. udała się do Polski kilkudziesięcioosobowa pielgrzymka członków Związku Podhalan w Północnej Ameryce na 25-lecie koronacji M.B. Ludźmierskiej pod kierownictwem prezesa Józefa F. Króźel i wiceprezesa Janiny Duda.

Uczestnicy pielgrzymki zwiedzili liczne miasta w Polsce ale naturalnie głównym celem i miejscem pobytu w kraju było Podhale. Wspólne posiady i wieczornice przeplatane były z wycieczkami w Tatrach i z wędrówkami po wsiach podhalańskich.

Bogaty program pielgrzymki był starannie przygotowany przez Związek Podhalan w Polsce oraz poszczególne jego Oddziały pod przewodnictwem prezesa Franciszka Bachledy-Księdziora.

Zamieszczamy parę zdjęć z tej niezapomnianej wycieczki, które powiedzą może więcej niż słowa. JGK



Zdjęcia zaczynając od dołu: 1. KASPROWY WIERCH. Z lewej: Anna Leja, prezes Zw. Podh. w Kanadzie, Antoni Marmol, przewodnik, Janina Duda, organizator Pielgrzymki, Józef F. Króźel, prezes Z.P.P.A., Janina i Henryk Kedronowie, redaktorowie "T.O.". 2. PASTERKA MARYJNA W LUDŹMIERZU odprawiona w ramach obchodów 60-lecia istnienia Z.P.P.A. (Z lewej: ks. Tadeusz Juchas, proboszcz Parafii Ludźmierskiej, red. Janina Kedroń i ks. prof. Józef Tischner. 3. PIENINY. Prezes Józef F. Króźel dziękuje członkom Oddziału Z.P. w Szczawnicy za bogaty i atrakcyjny program i za miłą gościnność. 4. KRAKÓW. Delegacja Z.P.P.A. w Konsulacie Generalnym St. Zjed. Z lewej: Janina Kedroń, Józef F. Króźel, Janina Duda, wice-konsul, Michael T. Barry, Konsul Generalny, Tadeusz Pudysz, O. Tomasz Bałys, kapelan Z.P.P.A., Franciszek Bachleda-Księdzior, prezes Zw. Podh. w Polsce i Wiesława Pyrka.



JÓZEF PITON

GAŹDZINY

- Hej, Wikta, pociesz haw, uradime co. Nie poznajecie mie?

- Tak sie mi cosi myśl chyto, ale nie bardzo. Ej, ryktyk, juz wiem. Wyście przecie Rejna. Ani sie mi nie dziwcie, downo my sie przecie nie widziały. Coz ta porobiocie? Zdrowicie?

- Nej, widzicie sprzedajem co sie do: swedry, skarpetki, rękawicki, copki, nei rzeźby.

- Cęsto tu bywocie?

- O, dzień na dzień. Nej, coz robić? Trza cosi kajsi zaganiać. A wy?

- E, przyniestak haw masła, jojek, kure ńtoromsi, bo sie w ńatupie grosa nigdy nie zwyso. A coz ta u wos wńeć słychno. Ka siedzicie?

- Nej, jo sie wydała na Olcom, i hań gaźdzujem.

- Jo zaś w Dżianisie, juz prawie dwajścia pięć roków.

- Duzo mocie gruntu? A dzieci?

- No, gruntu bee pewnie z dziesięć morgów w pięć kawotkak: na Zogrodak, u Pindeli, a i we wierchu pod Mietłówkom. A dziecysk ćworo: dwók chłopcysk i dwie dziewczki. Jeden juz ożyniony, pojechał w Amaryke. Drugi sie haw we wsi buduje. No, a dziewczki jescze dziewcom. Stary tyz był w Amaryce bez dwa roki.

- Toście sie ta jakosi sparli?

- O, mome kosierke i obracarkę, dmuchawę, a i traktor tyz. Jakosi pchome, fała Bogu.

- Mój stary zaś siedzi w doma i ńeźbiom ze syne, a drugi, młodszy, jezdzuje troche podalej i sprzedaje to wełne, to swedry, nei rzeźby. Juz me ik pomalućku odbudowali. Ino sie zynić na razie nie fcom.

- Tajako i moje dziewczki. Pedziały, ze sie nie musom i majom cas. Wyście sie mamu - gwarzom - wcas wydali. Nic jescie nie uzyli, ino roboty.

- Ale dyć tak powiadajom: wćeńsiej wyńdzies, dalej uńdzies. A majom ta juz jakik?

- Je, cy to cłek wie? Dyć do roboty chodzm, to ftoz ik hań upilnuje? Starso Kryśka umyśluje jechać w Amaryke, ale cy jom ta puscom?

- Ne, coźby nie puściyli?

- No, bo je nie wydano. Taki pono ńłupi przepis.

- Co godocie? A coz to kogo obchodzi? A moze sie tam kce wydać? Nie wolno jej?

- No dyć. Ale coz moja babo poradzicie?

- No, wiecie. A jakbyście wy kciała pojechać, to co, jo wom moge zabronić? A choćbyście sie kcieli wydać, to wom nie wolno?

- Nej, ńłupota, moja babo, ale wygroj ze ś nimi. Stysycie? Zje, coz to haw te baby telo klnom?

- O, to juz tak, moja babo. Jo sie ik haw dość codzień nasłuchom.

- E, to haw hrubo idzie. Wiecie, kie sie chłop zezłości a naklnie to ta jakosi ujdzie. Ale baby?

- Powiem ci, moja babo, ze u nik co drugie słowo to ino chu... a ku... Nie patrzom cy pany, cy dzieci.

- Wiecie, downo tego nie bywało. Kiebyś tak był przy ojcu, abo matce naklon, to nie wiem, cybyś zokręt we dwierzak łapiył.

- O, ale kiebyś im haw co pedzioł, to by cie telo sprzeżywały, co nie dej Bog.

- Mnie sie to juz, moja babo nie widzi. Ej nie. Ale tak pozierom, bo haw moje dziewczenta majom przyjść. Posty pozazierać po sklepak, cy ta kany co nie przywieźli.

- Je, coz ta dzisłok cłeku nakupis, kie nic nika nima?

- Ze, dyć prawda, ale ta i s tyk piniendzy tyz nic.

- No dyć nic. Ale jak ik ni ma, to tyz źle. Zakurzycie?

- Broń cie Boze. Tego to jo juz u baby nie uznajem.

- A jo sie, wiecie, naucyła. A i kawę tyz rada wypijem.

- Hej, idom hań, widze, moje dziewczki. Idom.

- Nej, jakoz ta mamu, tuście? Uprzedzaście co?

- Ze dyć nic duzego - poziero matka po dziewczkak: włosy wyobcinane, wyondulowane, ocy wymalowane na siwo, w usak koła, kufajki zogranicne, portki dżinksy, a zadki jak safarnie syrokie.

- Widziałyście ta co fajnego?

- O widziały. Przysły piękne bluzki kanarkowe, ino nom, mamu piniendzy chybilo.

- Jo haw tyz nic duzo ni mom, ale nycie.

- Pewnie starcy. Ale idzieme, bo Tereska sie kce jescze o robote pytać. Wiecie?

- Ne, jakoz ta robota?

- Nic jescze mamu nie wyłme. Idzieme pozazierać!

- Jo wom tyz moge poradzić robote - zbocyła se Rejna - sukajom hań do jednej restauracyje, do kuchnie.

- Je, kazby jo ta cały dzień w kuchni siedziała - wykrzywio sie Tereska - osiem godzin to dość. Odrobiem swoje i idym. Idym ka kcy. No, heboj Kryśka.

- No, to siedźciez ta mamu - zegno sie Kryśka - idzieme.

- No, iciez ta dzieci, iciez - przykwaluje Wikta.

- Nej, ftoz wom to kie bedzie, moja babo, na tyk majątkak robiyć - zagaduje Rejna - kie juz



wase dziewczki popaniatie?

- Je, nima tak źle - bronł Wikta - nima tak źle. One som ta wyfryzurowane, ale jescze robom, o robom.

- My haw moc gruntu ni mome, to ta mój z Cęskem obrobiom. Jo ta wielo nie narobiem, bo trza być tu. Ale se, widzicie, bierem ku sobie druty i pletem, coby casu darmo nie trznić. A młodszy Tadek nie kce grabić. Woli jechać we świat z toware. Downiej przedawoł tu, blizej. Broł towor do plecoka, na motor, i hebał ku panom. Teroz nie kce.

- Zje, coz tak?

- E, tak sie jakosi odcion. Bo to było tak: Przyjechała roz wyciecka w Kuźnice. Pełne auto. No to przyskoczyć wartko ku dźwierzom, jak to wiecie przy handlu:

- Kupciez panowie loski! A moze orły?

A przewodnik wychodzi z auta, taki hań starszy z Krzeptówki:

- Chłopie, stonko świeci na niebie, a ty tu z gawronami narobios? A kieź bedzies, psiokrew, kosiyl?

- Wiecie, tak mu pedzioł. No, nie nakopońbys takiemu dziadowi do zadku?

"Gaździny" ze Zębu z redaktorami "T.O." w Zakopanem podczas "Jesieni Tatrzańskej". (1988)
Fot. T. Pudziś

Jędrrek Gasienica-Makowski

NASKI CAS

Kujom młoty - bijom młoty
a na piecu zor.
Ziyngra ziyngre przyobłapio
serce wartko gro.

Młotek zbircy pozbyrkuje
jaz zelazo śpiywać kce.
Hej! kowolu groj nucicki
w nik śleboda wre!

Kujom młoty - bijom młoty
bo jes hyrny cas
Downe zwyki ojców nasyk
połoncyły Nos.

Kujom młoty - bijom chłopy
obudziły nos.
Polska wstaje do ślebody
idzie Godni cas.

BANKIET UZNANIA

(Dokończenie)

Orkana, "Na Skalnym Podhalu" było dla nas biblią góralską. Musieliśmy się również nauczyć grać, tańczyć i śpiewać po góralsku, brać udział w różnych imprezach społecznych, tak polonijnych jak i amerykańskich.

Odczuwam wielką dumę, kiedy uświadamiam sobie, że moje góralskie dziedzictwo inspirowało największych polskich poetów i pisarzy, jak Tetmajer, Orkan, Kasprzowicz, Witkiewicz i największych polskich kompozytorów jak Moniuszko, Paderewski i Szymanowski. Jest to spuścizna, która na zawsze wzbogaciła kulturę polską, która wzbogaca nadal zarówno kulturę europejską jak i amerykańską.

Kochany Ojcie, dumny jestem z tego, że jestem Twoim synem, synem Jana Władysława Gromady z Podhala. Cieszysz się ogromnie, że Polonia amerykańska z Passaic, N.J. za pośrednictwem Kongresu Polonii Amerykańskiej wyraża dzisiaj uroczyste swoje uznanie dla Twoich wielkich zasług i wależy. Zasłużyłeś na ten honor. Zawsze będziesz dla mnie i dla Jani przykładem tego, jak trzeba z honorem pracować dla sprawy polskiej, amerykańskiej i góralskiej."

NA WIKTORÓWKACH. Członkowie Zw. Podhalan w Polsce. Z lewej: Andrzej Gąsienica-Makowski, Prezes Oddziału w Zakopanem i Franciszek Bachleda-Księżdzulor, prezes Zw. Podhalan w Polsce z prawej.



Franciszek Łojas-Kośla

GODY W HOLACH

w stromiźnie grani przy samej pyrci
drobno waterka haniok sie blinko
som Józef Cieśla budarskom rękoma
małe okienko w satasie wierto

wierito okienko uchylo dźwierzy
coby radości jasność sie ślota
na umęczone bacowskie coła
trud zrywobycio troske uśmierzy

holofiom w górze strasnie janieli
coby juhasów zbudzić po nocy
ze Bóg sie rodzi o swojej mocy
i coby oko na syćko mieli

staroświecko nuta sie jawi
długościom smyczków na płasniach Holi
ka u złobecka górole stoli
krwawi i hyrni
hyrni i krwawi

BOBAK SAUSAGE CO.

1100 W. 47 Pl.
Chicago, IL
tel. 847-1794, 1795

3034 N. Milwaukee Ave.
Chicago, IL
tel. 489-6239

3651 W. Diversey Ave.
Chicago, IL 60647
tel. 489-3677

1658 W. 47th St.
Chicago, IL
847-4845

5089 S. Archer Ave.
Chicago, IL
847-4845

5131 W. Fullerton Ave.
Chicago, IL
239-9025

W sklepach wyżej wymienionych zaopatrzyć się można we wszelkiego rodzaju wędlin tak własnego wyrobu na sposób krajowy jak również i wyroby zagraniczne. Również możecie nabyć lub zamówić pismo "Tatrzański Orzeł".

Radzimy naszym czytelnikom aby odwiedzali te sklepy które popierają "naską" i polską sprawę.



ANIELA I FRANCISZEK BOBAKOWIE

DOM PODHALAŃSKI

Restauracja "Biała Izba"

Siedziba i własność Związku Podhalan w A.P. Do wynajęcia na zabawę, bankiety, prywatne przyjęcia i zebrania
DWIE WIELKIE SALE

oraz stylowa, góralska izba. Nowoczesna kuchnia z obsługą w oryginalnych góralskich strojach. Do dyspozycji gości trzy "bary". OGRÓDZONY, OBSZERNY PARKING.

Zarząd Główny Zw. Podhalan i gospodarz Tadeusz Cieśla zwracają się do wszystkich Podhalan, Polonii w Chicago oraz sympatyków by korzystali z nowoczesnych urządzeń Domu i tradycyjnej, góralskiej gościnności.



Zamówienia i rezerwacje kierować na:
POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER
4808 S. Archer Ave., Chicago, IL 60632
lub telefonować: (312) 523-7632

THE TATRA EAGLE

JAN W. GROMADA
264 PALSA AVE.
ELMWOOD PARK, N.J. 07407